

(II Romanista - P.Torri) Od trading do trade. Wydaje się to być tylko grą słów, ale w rzeczywistości taka może być ewolucja, powiedzmy tak, tego czym może być mercato Romy w najbliższej przyszłości. Mówiąc to zdajemy sobie świetnie sprawę z tego, że mówienie w tym momencie o mercato może być lekceważące w obliczu tragedii, którą przeżywamy wszyscy na własnej skórze, ale wydaje się być przydatne, by nieco rozproszyć myśli, spróbowanie wyobrażenia sobie co może stać się z naszą Romą w obliczu tego jaki będzie przyszły sezon.

Jeśli chodzi o słowo trading, wszyscy jesteśmy znawcami pojęcia. W ostatnich latach kierownictwo Giallorossich pozwoliło nam to odkryć i częściej niż raz zdołało zirytować nas przekuciem koncepcji w fakty. Mniej jasna, zwłaszcza dla tych, którzy nie są ekspertami koszykówki, w szczególności NBA, jest koncepcja trade. Co oznacza dosłownie wymianę. To nic nowego, można powiedzieć i tak jest w rzeczywistości, tyle tylko, że w NBA wymiany nie mają nigdy połączenia z gotówką, a z dodatkowymi graczami, w tym przypadku z przyznaniem pierwszych wyborów w loterii draftu. Zatem, generalnie, najbliższe mercato Romy i nie tylko Giallorossich, będzie próbowało poruszać się tą drogą, z wariantem, który będzie też przewidywał przepływ gotówki, ale z przewagą operacji tego typu, możliwości zrobienia wycen, które zagwarantują zyski kapitałowe, które są użyteczne dla częściowego przywrócenia dobrego stanu konta Giallorossich, które nie znajduje się w dobrej kondycji, o czym świadczy półroczny bilans, zamknięty z 87 mln euro na minusie. Roma będzie musiała sprzedawać i to dużo, wiedząc ponadto, że po tsunami, które przeżywamy, liczby nieuchronnie ponownie spadną. Co, oczywiście, nie będzie zaletą. Giallorossi posiadają dużą liczbę graczy i nie mówimy jedynie o tych, którzy przebywają aktualnie w Trigorii (czy w domach), ale też o tych, którzy są rozsiani po Europie na wypożyczeniach.

W wielu przypadkach są to gracze, którzy kosztowali dużo i mają wysokie zarobki. Wystarczy pomyśleć o Nzonzim, Karsdorpie, Olsenie i Schicku, nazwiskach, do których można dodać Pastore, Perottiego, Juana Jesusa, graczy, którzy pojedynczo czy ogółem generują wciąż ogromne koszty. Roma spróbuje sprzedać wszystkich, wiedząc, że nie będzie to łatwe, szczególnie jeśli celem będzie wygenerowanie zysków kapitałowych. W tej sytuacji spróbuje umieścić ich w wymianach, które zagwarantują drugiej stronie pieniądze, ale klub otrzyma zaletę w postaci możliwości podniesienia wartości kart, co w przeciwnym razie będzie niemożliwe. Czy też spróbuje - jeśli będzie to możliwe bez płacenia opłat generujących straty kapitałowe - oddać karty za darmo, w szczególności tych graczy, których umowy z Romą wygasają za rok. Jak, dla przykładu, w przypadku Diego Perottiego, którego umowa wygaśnie 30 czerwca przyszłego roku. Umieszczenie gdzieś Argentyńczyka nie jest na pewno łatwe, z uwagi na wynagrodzenie, które, z bonusami, dochodzi do 3 mln euro, kwoty, która jest poza zasięgiem zdecydowanej większości włoskich i europejskich klubów. Roma próbuje go sprzedać od co najmniej trzech sesji transferowych, ale bez konkretnych rezultatów, również ze względu na fakt, że w ostatnich dwóch sezonach gracz był częściej kontuzjowany niż znajdował się na boisku. Spróbuje to zrobić również w najbliższym mercato, mimo że w tej chwili nie

wiadomo nawet kiedy będzie sesja transferowa.

W tym sensie naszkicowano rozmowy z Genoą, klubem, z którego Roma pozyskała go w styczniu 2016 roku. Kierunek może zostać zaakceptowany przez Argentyńczyka, który nigdy nie krył, że marzy o zakończeniu kariery w barwach swojej pierwszej miłości, Boca. Przy tej operacji Roma pozyskałaby oczywiście piłkarza z klubu prezydenta Preziosiego. Tym graczem jest Andrea Pinamonti, rocznik 1999, przyjaciel Nicolò Zaniolo z młodzieżówki Interu, z odpowiednim CV by pełnić rolę rezerwowego Dzeko, co jest jednym z priorytetów mercato Romy. Agentem młodego napastnika jest Mino Raiola, który ma od kilku lat dobre relacje z kierownictwem Giallorossich. Nie potrzeba Einsteina by zrozumieć, że przy wygórowanej wycenie karty Perottiego, aby zagwarantować sobie zysk kapitałowy, Roma musiałaby dać Genoi gotówkę między 10 a 15 mln euro. I to przy tej kwocie zdecyduje się przyszłość transakcji. O ile Inter, który posiada prawo do odkupienia środkowego napastnika, nie decyduje sprowadzić go z powrotem do Appiano Gentile.

Autor: abruzzo